**Autor: Julia Budka, 11 lat**

**„Dziewczynka z zapałkami” aut. Hans Christian Andersen**

Nie podobało mi się zakończenie baśni Andersena pt. „Dziewczynka z zapałkami”, ponieważ dziewczynka umiera. Moje zakończenie tej baśni byłoby inne.

Pewnego zimowego dnia dziewczynka wybrała się na miasto, aby sprzedać trochę zapałek. Minęło kilka godzin, a smutna i zmarznięta nie sprzedała nic. W pewnym momencie do błąkającego się dziecka podeszła pięknie ubrana Pani. Zapytała dziewczynkę:

- Jak masz na imię dziewczynko?

- Mam na imię Marysia – odpowiedziało dziecko zmarzniętym głosem.

- Skąd się tu wzięłaś? Dlaczego nie jesteś teraz w domu? – zapytała zaciekawiona kobieta.

- Jestem biedna, więc sprzedaję zapałki, aby zarobić na chleb.

- A gdzie ty mieszkasz Marysiu? – zapytała Pani.

Dziewczynka drżącym z zimna palcem wskazała starą, rozpadającą się kamienicę. U kobiety pojawiła się łza w oku. Okazało się, że tajemniczą nieznajomą była ciocia, która mieszkała
w innym kraju. Dopiero teraz wróciła. Była bogatą kobietą. Zaproponowała Marysi, że pójdzie ją odprowadzić do domu. Dziewczynka zgodziła się. Ciocia porozmawiała z ojcem dziewczynki i postanowiła im pomóc. Tata Marysi zaczął pracować u cioci. Dzięki temu Marysia nie musiała już sprzedawać zapałek.

Wszyscy byli szczęśliwi. Marysia nie musiała już pracować. Ciocia odnalazła dawno niewidzianą rodzinę, a tata dziewczynki zaczął dobrze zarabiać.